Nr. 161. Kraków, Wtorek 17 Lipca 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko, — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 16 lipca.

Prawie równocześnie odbywają się w naszym kraju dwa ważne zjazdy — z których jeden rozpoczyna się dziś w Rzeszowie, drugi jutro we Lwowie, a które wiele ważnych między sobą mają łączników: zjazd pedagogiczny i zjazd lekarsko-przyrodniczy. Oba mają zarówno naukowe, jak i praktyczno-społeczne cele — oba zajmują się zdrowiem społeczeństwa i środkami jego cywilizacyjnego rozwoju — oba są już a w wyższym jeszcze stopniu stać się mogą i powinne czynnikiem postępu naszego kraju.

O dotychczasowych zasługach Towarzystwa pedagogicznego, które w tym roku kończy dwadzieścia lat istnienia, obszernie rozpisywać się nie potrzebujemy. Są one znane w kraju i przez kraj uznane. Rozbudzenie żywego umysłowego ruchu wśród nauczycielstwa w ogóle a ludowego w szczególności — nieustanna wspólna praca nad postępami nauczycielstwa tego i udoskonaleniem szkoły i nauki — obudzenie żywszego zajęcia się obywatelstwa całego sprawami szkół i oświaty — danie ważnego i bardzo skutecznego impulsu do podniesienia skali wychowania kobiet przez założenie licznych wyższych szkół żeńskich — takiż sam impuls na polu szkół przemysłowych — poważne bardzo i coraz bardziej rozrastające się wydawnictwo pedagogiczne: oto najważniejsze tylko, najwybitniejsze zasługi Towarzystwa — nie licząc tego niewidocznego a jednak bardzo ważnego i skutecznego wpływu, jaki się rozchodzi od Zarządu głównego przez liczne Oddziały i Kółka i przez wielką ilość członków, wpływu zdrowej myśli, uczciwej a ku publicznemu dobru skierowanej pracy.

Nie stowarzyszeniem zorganizowanem, działającem nieustannie, jak Towarzystwo pedagogiczne, ale zjazdem zgromadzającym się w pewnych stale oznaczonych okresach, i nie pozostawiającym po sobie żadnego wykonawczego organu, jest zjazd polskich lekarzy i przyrodników. Nie naszą rzeczą oceniać naukową tych zjazdów stronę — społeczną ich wartość uzna i oceni łatwo każdy, kto wie, jak rozległe jest zastosowanie nauk lekarskich i przyrodniczych w życiu praktycznem, jak wielką doniosłość dla zachowania i rozwoju sił narodowych i dla cywilizacyjnego postępu narodu ma to wszystko, co podnosi zdrowotność i siłę fizyczną ludności. Praktycznemi zagadnieniami do tej sfery się odnoszącemi zajmowały się zawsze zjazdy, a życzyćby należało, żeby się niemi zajmowały więcej, żeby znajomość tych spraw wśród inteligentnego ogółu naszego szerzyły, i żywe niemi zajęcie u ogółu tego budziły. Wszak z tego ogółu wyjść mają radcy gminni i powiatowi, posłowie na Sejm i do Rady państwa, którzy mają nieraz o sprawach tego rodzaju rozstrzygać — wyjść mają nauczyciele, którzy rodzinę wspierać mają w wychowaniu, a to wychowanie nie tylko ma być duchowem, ale i fizycznem. A chociaż — jak wspomnieliśmy — zjazd lekarzy i przyrodników nie jest zorganizowanem stowarzyszeniem i nie pozostawia po sobie wykonawczych organów, jakiemi są wydziały zarządzające wszelkich stowarzyszeń — to jednak są instytucye, które zawsze chętnie, gorliwie i skutecznie zająć się mogą wykonaniem uchwał Zjazdu, jak: oba Towarzystwa lekarskie, Tow. przyrodników imienia Kopernika, oba Tow. politechniczne i t. p.

Wspomnieliśmy o bliskiem obu zjazdów pokrewieństwie. Zdrowie duszy, rozwój sił umysłowych młodego pokolenia, wyrobienie siły woli, skierowanie jej ku dobremu, nadanie odporności przeciw szkodliwym z zewnątrz wpływom — oto zadanie nauczyciela. Zdrowie ciała rozwój sił fizycznych ludności, wyrobienie odporności fizycznej przeciw szkodliwym dla zdrowia wpływom zewnętrznym — oto zadanie lekarzy. A jak bez poznania fizycznego ustroju człowieka nie poznasz ustroju jego psychicznego — jak nauczyciel, chcąc działać skutecznie i zdrowo nie może zaniedbywać czynnników wychowania fizycznego powierzonej mu młodzieży — tak też społeczeństwo chcąc z prac nauczycieli i z prac lekarzy i przyrodników odnieść istotną korzyść. złączyć je musi w całość, która się złoży na wychowanie społeczeństwa takie, aby znalazło w sobie siły do zdobycia lepszej przyszłości. Bo i lekarze-przyrodnicy i pedagodzy wiedzą, że praca ich wszelka martwą będzie i bezowocną, jeżeli nie będzie natchniona wyższą narodową myślą.

Witając najserdeczniej oba zjazdy, życzymy im najpomyślniejszego ich prac przebiegu, życzymy krajowi, aby z prac tych umiał i zechciał w pełnej mierze skorzystać.

Watykan a Rosya.

Z poważnego źródła otrzymujemy następujące uwagi:

„Zaprzeczenie, chociaż bardzo nieśmiałe, jakie *Czas* w N. 155 w artykule wstępnym dał tym dziennikom, które podały wiadomość o przychodzących do skutku układach między Watykanem a Rosyą, jest niezmiernie podstępne i oczywiście na łatwowierność polską obliczone. Rozumuje on, że lepiej jest, ażeby przyszło do skutku jakiekolwiek porozumienie, aniżeli żadne, bo tym tylko sposobem uratuje się, co jeszcze uratować można. Tymczasem każdy, kto zna Rosyę, wie dobrze, że jakiekolwiek porozumienie posłuży jej tylko do ulegalizowania dalszych prześladowań. Wszak było niedawno porozumienie — i do czegóż doprowadziło? Czy przeszkodziło wywiezieniu ks. biskupa Hryniewieckiego? Czy choćby o włos polepszyło położenie nieszczęśliwych Unitów? Taki będzie wynik wszelkich dalszych układów — a będzie on tem gorszy, im więcej szczegółów układy te obejmować będą — Rosya bowiem uchwyciwszy palec, pociągnie całą rękę. Z Rosyą żaden układ nie może być korzystny, bo żadnego nie dotrzyma, zwłaszcza zaś takiemu współkontrahentowi nie dotrzyma, którego bagnetów się nie obawia. Nie dość jednak że nie dotrzyma, ale układ tak wyinterpretuje, że znajdzie w nim pozór legalny dalszych przeciw kościołowi i polskości kroków. Czyż nie lepiej, zamiast zawierać układy, które nie będą miały żadnej wartości, protestować przeciw każdemu postępkowi Rosyi, wymierzonemu przeciw religii katolickiej i przeciw swobodzie sumienia? Im głośniej, im solenniej papież by protestował, tem większą oddałby kościołowi przysługę. Kto inne zapatrywania głosi — ten, choć bezwiednie, pracuje na korzyść Rosyi, a przeciw interesom kościoła i narodowości polskiej.

„Nie możemy też niczem usprawiedliwić tego, co *Czas* już kilkakrotnie pisał o zachowaniu się papieża wobec sprawy unickiej. Tym, co ubolewają, że papież nie protestuje głośno przeciw piekielnej krzywdzie, jaką carat wyrządza Unitom — odpowiada *Czas* zawsze: a cóż miał papież zrobić? co, prócz bezskutecznych protestów, któreby jeszcze bardziej pogorszyły położenie prześladowanych? Co papież mógłby pozytywnie zrobić, aby Unitom ulgę przynieść i dopomódz — to się nie nadaje do publicznej dyskusyi, może bowiem w Watykanie jeszcze się usposobienie i polityka zmienić, a na ten wypadek odsłaniać karty, byłoby bardzo niepolitycznie. Zapewnić tylko możemy, że mógłby zrobić wiele. Ale pomijając już to — sam protest papieża, ale głośny, ale silny, ale taki, że musiałby potężnem a sympatycznem echem odbić się w każdem uczciwem sercu i w każdym nieobałamuconym umyśle, miałby wielką doniosłość nie na dziś, ale na jutro. Niepodobna przypuścić — żeby dzisiejsze, tak bezwzględne panowanie złego pierwiastku miało trwać jeszcze długo. Kolej na ludzi o uczciwem sercu a nieobałamuconym umyśle — kolej na kierunki, zgodne z odwiecznemi zasadami moralności, sprawiedliwości i wolności — przyjść musi i przyjdzie rychlej może, niżby kto przypuszczał. Trzebaż na ten czas zbierać kapitał moralny dla naszej sprawy — a takim kapitałem moralnym oprócz innych, będzie także oburzenie u tych, co dziś jeszcze nie są opinią publiczną, bo ta jest wszędzie fałszowaną, ale co nią jutro być muszą. Protestem swym przeciw carskim gwałtom na Unii papież wieleby się przyczynił do uzbierania tego moralnego kapitału, który może kiedyś być jednym z ważnych czynników zwycięstwa. A wszak dowodzić nie trzeba, że idzie tu o bardzo ważny interes kościoła. Jeżeli w jakiej sprawie, to w tej, najlepszą polityką jest głośna, jawna, choćby w samym tylko proteście zamknięta obrona uciśnionych, która z pewnością w pierwszym rzędzie głowie kościoła przystoi.“

Z Rzymu piszą do jednego z polskich dzienników pod datą 2 lipca:

„P. Izwolskij jest dotychczas w Rzymie, układa się z Watykanem i mieszka na placu Hiszpańskim pod Nr. 9. Wiadomości o zerwaniu układów i stanowczem ocaleniu języka polskiego były z rozmysłu rozpuszczone przez dyplomacyę rzymską i przez Stańczyków, aby się Polacy uspokoili i krzykiem swoim rokowaniom nie przeszkadzali. Owszem, układy postępują dalej w najgłębszej tajemnicy, ale żółwim krokiem. Chociaż przed kilku dniami zapewniano, że konkordat już ma być podpisany, dziś o tem nie słychać znowu. Pojmujecie, że kiedy mówię: nie słychać, nie opieram się na pogłoskach, bo dziennikarzem nie jestem i nie czerpię moich wiadomości z dziennikarskich źródeł. Nie potrzebuję tego, dzięki Bogu i mam pewniejsze dane, kiedy chodzi o zawiadamianie narodu. Ale, powtarzam, w układy same wniknąć niepodobna, bo je głęboka otacza tajemnica. Osoby należące do Watykanu spostrzegają tylko wielkie i widoczne trudności. Papież każe niekiedy kardynałowi Rampolli telegrafować w cyfrach do wiedeńskiego nuncyusza ks. Galimbertiego, a ten się radzi także księcia Bismarka, z którym jest całkiem po bratersku; p. Izwolskij zaś, telegrafuje nieustannie do p. Giersa. Mówią nawet — za co wam jednak ręczyć bynajmniej nie mogę — że p. Izwolskij zagadniony przez papieża za pośrednictwem kardynała Rampolli (bo ani razu sam z papieżem nie mówił, jak to mylnie twierdzi *Dziennik Poznański* nieznający watykańskiej etykiety), wezwał telegraficznie p. Pobiedonoscewa. Sławny prześladowca katolicyzmu i Unitów miał tu bawić pięć dni w największem *incognito*, a po kilkakrotnej rozmowie z kardynałem sekretarzem stanu miał wrócić do Petersburga. Dodają, że sprawa polskiego języka była powodem tej podróży. Godne uwagi, że Watykan nie radzi się wcale Polaków w układach, co nas bezpośrednio dotyczą, lecz owszem unikać ich się zdaje.

„Nic a nic dotąd nie upoważnia nas do mniemania, że papież przyjął warunek zastąpienia polskiego języka moskiewskim, ani że jakiekolwiek ustępstwa rządowi moskiewskiemu uczynił. Ta tylko naturalna nasuwa się uwaga, że rząd carski nie okazywałby takiej gorliwości, a nadzwyczajny jego poseł nie siedziałby tak uporczywie w Rzymie podczas upałów, jedynie dla dobra katolickiego kościoła i dla zadowolenia papieża, gdyby się wzajemnych od niego nie spodziewał ustępstw“.

Z wychodźtwa.

Donosiliśmy swego czasu o zamierzonem przez wychodźtwo nasze, zamieszkałe we Francyi, utworzeniu „Związku Narodowego we Francyi“ — i wyborze w tym celu „Komisyi tymczasowej“ do ułożenia statutu i przeprowadzenia organizacyi Związku. Komisya ta ukończyła swe prace, ułożyła projekt statutu i ogłosiła następującą odezwę do wychodźtwa polskiego we Francyi:

Komisya tymczasowa „Związku Narodowego we Francyi“, na mocy powierzonego jej mandatu na trzech ogólnych posiedzeniach, przesyła wam projekt ustawy zredagowany za współudziałem delegatów trzech towarzystw polskich w Paryżu i przyjęty na ogólnem posiedzeniu, i wzywa was gorąco, abyście zechcieli do zamierzonej organizacyi przystąpić, podpisując i zwracając pod podanym adresem, załączone tu oświadczenie.

Opinia publiczna od lat wielu domagała się założenia Związku Narodowego we Francyi. Dotychczasowe rozproszenie i ubezwładnienie wychodźtwa naszego i niemal bezczynność jego polityczna jak świadczyły o niem niekorzystnie, tak szkodliwemi były sprawie naszej ogólnej. Czas wielki położyć koniec temu stanowi rzeczy.

Łączmy się na zasadzie demokratyczno-narodowej, określonej dwoma pierwszemi artykułami projektu ustawy, łączmy się i wspólnie pracujmy dla Polski, skupiajmy nasze moralne i materyalne zasoby i stwórzmy siłę mogącą się dzielnie przyczynić do odzyskania praw narodowych. Tego wymaga od nas sumienie nasze: obowiązek ten wkłada na nas przeszłość emigracyi i wyjątkowe położenie nasze, pozwalające nam z całą swobodą słowa i działania podejmować takie prace, które w kraju są niemożliwe. Pokażmy, żeśmy nie przestali, choć na obcą rzuceni ziemię, być obywatelami kraju; słowem i czynem prowadźmy dalej walkę przez poprzedników naszych rozpoczętą. a która musi się zakończyć zwycięstwem naszem, jeżeli wytrwale, zgodnie i karnie pod sztandarem demokratyczno-narodowym działać będziemy jak prawym Polakom przystało.

Ktokolwiek przyjmuje myśl przewodnią załączonego tu projektu ustawy, niech sam się podpisze i rodaków zachęci do zapisania się na liście członków Związku: różnice zapatrywań w podrzędnych kwestyach niech nie będą przeszkodą do połączenia się w jednej myśli do wspólnej pracy. Wszak ustawę zmieniać i udoskonalać można będzie w miarę potrzeby, na wniosek części członków.

Służmy razem Ojczyźnie i starajmy się wydobywać z siebie wszystkie siły mogące zapewnić wszystkim synom Polski, bez różnicy klas, wyznań i narzecza, niepodległość, wolność i równość!

Do szeregu i do dzieła!

Komisya tymczasowa.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 15 lipca.

(=) Telegraficzne doniesienie w sprawie zmowy piekarskiej uzupełniam następującemi szczegółami: Wczoraj rano o godz. 4 komisarz sta-

Szkice z powstania 1863 r.

zebrane przez

pułkownika Strusia.

XIV.

Zamknięcie kościołów w Warszawie.

Opuszczeni przez monarchów i ludy Polacy, idąc za wewnętrznem natchnieniem, szukali pomocy u Boga, przed którym stanęli z pieśnią, modlitwą i gotowością do wszelkich ofiar. Kierunek ten musiał wprowadzić duchowieństwo na czoło wypadków, bo gdy sprawa oparła się o Boga i kościoły, świątynie musiały się dla niej otworzyć, a duchowieństwo nie mogło odepchnąć narodu od wrót świątyni i musiało go w niej przytulić. Łączność kościoła z narodem wytworzyła ten długi, piękny i nadzwyczajnie poetyczny poemat, jakiego jeszcze dzieje nie widziały nigdy: poemat walki siły fizycznej z siłą moralną, z wiarą. miłością i poświęceniem, w której każda przegrana wzmagała siłę zwyciężonego, każde męczeństwo wlewało nowe życie. To też kapłani polscy będąc kością z kości, a krwią z krwi nieszczęśliwego ludu, umieli czuć, jak czuł kraj cały, a lud czcił i kochał kapłanów, którzy zrozumieli posłannictwo swoje. Jednym z takich był arcybiskup warszawski, Antoni Melchior Fijałkowski Pogrzeb tego ukochanego pasterza obchodziła Warszawa 10 października 1861 r.

Dzień ten stał się nietylko dniem oddania czci i hołdu wielkim zasługom zmarłego, ale i dniem gorącego zbratania się wszystkich wyznań i stanów stolicy. Są czasy w życiu narodów, w których jedna chwila podnosi, kojarzy i staje się źródłem wielkich faktów. Takiemi momentami w Polsce były chwile smutku i żałoby. Krew pomordowanych i ich jęki stały się zdrojem ożywczym narodu. Trumny i groby nie upadek ducha, ale wzrost jego powodowały... O! potrzeba było widzieć, trzeba było patrzeć na wypadki, przesuwające się w tym czasie, oddychać ówczesną atmosferą i być świadkiem wewnętrznego odradzania narodu, aby pojąć całą wartość, całą wspaniałość i wzniosłość tych chwil!

Wskutek tego stanu rzeczy w Warszawie na wniosek Płatonowa i Wielopolskiego dnia 14-go października 1861 r. wprowadzony został z całą surowością stan oblężenia. Nie zdziwiło to i nie przestraszyło ludności warszawskiej, bo mieszkańcy już byli przyzwyczajeni do aresztowań bądź to za noszenie pasów, konfederatek i krawatek przez rząd nie aprobowanych, bądź za śpiewy; przywykli do potrącań na ulicy przez żołdactwo, do bicia batami przez kozaków, rozpędzających wszelkie zebrania czy to kupujących i sprzedających, czy rozmawiających z sobą znajomych; nareszcie przywykli do stania wobec luf karabinów niosących śmierć mieszkańcom stolicy nieszczęśliwej Polski.

Cóż mógł więcej przynieść stan oblężenia? To też ogłoszenia namiestnika, generał-gubernatora i ober-policmajstra, z których każdy groził ludności aresztem lub śmiercią, przyjęto zupełnie obojętnie. Nikt się nie trwożył i nie lękał; mieszkańcy stolicy byli dobrej myśli i gotowi byli znieść raczej prześladowanie i śmierć, niż zejść z drogi narodowej, na której stanęli wszyscy, co się czuli Polakami. Pomimo patrolów, co sto kroków jeden za drugim postępujących, ruch publiczności na ulicach był ten sam, co dnia poprzedniego. Kościoły były napełnione pobożnymi i rozlegał się wszędy śpiew religijno-narodowy pomimo kar, któremi grożono. Ani najmniejszego upadku na duchu, twarze spokojne, jak gdyby żadne niebezpieczeństwo nie groziło miastu Wszyscy byli oswojeni z uciskiem i prześladowaniem, a głęboko przeświadczeni, że lud polski nie może zmienić postępowania. Nic już nikogo nie mogło zatrwożyć.

Na placach biwuakowało wojsko, teatr zajęli żołnierze. — Na każdym kroku generał, oficer, kozak, czerkies, policyant lub żandarm, spoglądali wyzywająco, bo nastąpiło ich panowanie, bo im wolno było robić, co się im podobało: ludność cała, jej mienie i życie, były w ich ręku, mogli aresztować, mogli bić, mogli zabijać. Któż z nich zdolnym był pojąć, że w pewnych epokach życia społeczeństw ruch narodowy wypływa z natury rzeczy, z usposobień całego narodu, że jest potrzebny, że jest konieczny, że uczucie narodowe przepełniało istotę każdego, kto w tym czasie żył w Warszawie, w Królestwie Polskiem lub na Litwie. A uczucie to było tak silne, tak zaraźliwe, że nietylko Polacy, lecz żydzi a nawet Niemcy przyjmowali udział w manifestacyach, w objawach zewnętrznych tego, co się działo w duszy nieszczęśliwego ludu, który zatęsknił za utraconą swobodą, tem najwyższem dobrem na ziemi. Manifestacye te były narodowe, a nie rewolucyjne, nie było więc żadnego rozumnego powodu do ogłoszenia stanu oblężenia. Wynaleziono więc upragniony powód w chorągwiach, w oznakach narodowych i w adresach, proszących o autonomię narodową!...

Ludziom stojącym zdala od tego ruchu, nie łatwo podnieść się w duchu i dostroić do tego moralnego usposobienia do tej odwagi i siły, które naród żyjący w niewoli, w ucisku i więzach, czynią duchowo wolnym, które tysiące ludzi obojej płci, wszystkich stanów, wyznań i różnic wieku, dzieci, starców, prostaczków i mędrców, bogaczy i nędzarzy czynią gotowymi do wystawienia każdej chwili otwartej i bezbronnej piersi na strzały i ciosy wroga, za wiarę i nadzieję w blizką, szczęśliwszą przyszłość narodu. .

Nieprawdę mówili ci, co pisali o nieporządkach, anarchii i nadużyciach naruszających bezpieczeństwo i spokojność publiczną. Jeżeli jakie były, to źródła ich nie w ludności, lecz w braku taktu istniejącej władzy i w bezładnych jej rozporządzeniach szukać należy; nigdy nie miała ona ani planu, ani celu, konsekwencyi ani logiczności w postępowaniu i w wykonaniu. Wszystkie niby to reformy zdawały się być tylko na pozór przedsiębrane i na chwilowy efekt obrachowane; każdy środek był dobry, byle władza na zewnątrz zdawała się usprawiedliwioną, a cała wina tak zwanych nieporządków spadała na lud.

Ale kto badał istotę ducha ludzkiego, kto się zastanawiał nad wielkiemi objawami wewnętrznego życia narodów, ten wie: że chwile powszechnego zapału i entuzyazmu. chwile rozpłomienienia się serc jednem świętem uczuciem, chwile zjednoczenia się wszystkich umysłów ku jednemu wielkiemu celowi, są z natury swej nieprzyjazne i nieprzystępne wszelkim anarchicznym. nieszlachetnym i zbrodniczym dążnościom i uczynkom. Gdzie sto pięćdziesiąt tysięcy ludu obchodzi z takim wzorowym porządkiem, z taką spokojnością i uroczystością pogrzeby, nabożeństwa i pamiątki narodowe, jak to w ciągu 1861 roku po trzykroć stało się w Warszawie, tam tylko złość i zła wiara oskarżać mogą naród o publiczne nadużycia, o przestępstwa wichrzenia, o skłonność do anarchii i o samowolność.

Ogłoszenie więc stanu oblężenia w Warszawie i w Królestwie, zapowiedziane oddawna, chociaż istniejące rzeczywiście od lat wielu, nie mogło być środkiem utrzymania publicznego porządku, lecz nowym tylko, pozornym aktem usprawiedliwienia przed Europą systemu ucisku, przyodzianego w szatę liberalnych wewnętrznych ulepszeń i reform, które życzeń norodu zadowolnić nie mogły, bo półśrodkami nie można ustalić nowego porządku rzeczy. Stan więc podbudzenia, stan nerwowy całej polskiej społeczności musiał trwać dalej, pomimo wszelkich materyalnych usiłowań wrogiego rządu.

W ogłoszeniu stanu wojennego czytano: a) „Zabrania się wszelkiego rodzaju zgromadzeń i schadzek na ulicach i placach, nawet w niewielkiej liczbie ludzi. W razie nieusłuchania policyi, zebrani rozproszeni będą natychmiast siłą oręża, a winni zostaną aresztowani; b) wszelkiego rodzaju manifestacyj i demonstracyj politycznych, jeżeli na takowe władza wojskowa nie udzieliła pozwolenia na piśmie; c) śpiewania w kościołach i zewnątrz tychże, zabronionych hymnów i modlitw przez kościół zabronionych.“

„W razie oporu, siła wojskowa i policya, zmuszone użyć oręża, nie ulegają odpowiedzialności za następstwa, a uznaniu wojennych naczelników pozostawia się użycie wszelkich środków policyjnych, jakieby uznali za potrzebne dla przywrócenia i utrzymania porządku.“

Przy znanym braku taktu policyi i przy wielkiej ochocie żołnierzy popróbowania, czy nie da się za pomocą grozy dopiąć uspokojenia ludności, można było przewidzieć, że lada chwila nastąpi starcie wojska z ludnością.

Na drugi dzień po ogłoszeniu stanu wojennego w Warszawie i w Królestwie całem, przypadła rocznica śmierci Kościuszki. Cała ludność Warszawy udała się do kościołów, a wszystkie sklepy od rana były zamknięte, pomimo ogłoszenia oberpolicmajstra plakatami w nocy, że kto zamknie sklep, zapłaci sto rubli kary i dostanie egzekucyę.

We wszystkich kościołach zaczęło się nabożeństwo żałobne, a najuroczystsze w katedrze, w kościele Św. Krzyzkim, Bernardynów i Ewangielickim. W katedrze celebrował ksiądz Benjamin Szymański, biskup podlaski; tam też zebrała się największa ilość ludzi. Po skończeniu mszy zaczęto śpiewać: „Przed twe ołtarze“ i inne hymny przez kościół dozwolone. Wtenczas, na rozkaz generała Gerstenzweiga, któremu hr. Lambert, namiestnik ówczesny, pozwolił robić co uzna za stosowne, wojsko otoczyło kościoły: Św. Krzyża, Katedrę, Bernardynów i Ewangielicki i zamknęło wszystkie wyjścia. Lud, chociaż dowiedział się, że kościoły otoczone, kończył swe śpiewy najspokojniej.

(D. c. n.)

rostwa lwowskiego udał się do lasu lisienieckiego w asystencyi 30 żandarmów i przy pomocy starszego komisarza policyi p. Blaima, rozporządzającego siłą 50 żołnierzy policyjnych, otoczył szopę, w której towarzysze piekarscy spali. Szopa miała tylko jedno wejście, dlatego z łatwością wszystkich ujęto w liczbie 138, zwłaszcza, że otoczeni nie stawiali najmniejszego oporu i z góry byli uprzedzeni, co ich czeka. Ponieważ strejkujących było przedtem do 200, zdawałoby się przeto, że wielu z nich umknąć zdołało, nocując w innem miejscu; tymczasem okazuje się, że nieobecni znajdowali się tej nocy w mieście, celem zaopatrzenia się w bieliznę i cieplejszą odzież, deszcz bowiem i zimno dobrze im dokuczyły. Sprowadzeni pod eskortą do gmachu policyjnego, zostali natychmiast przez 3 komisarzy policyjnych przesłuchani, a mianowicie badano każdego o jego przynależność, u którego majstra pracował, odkąd jest bez zajęcia, z jakich powodów przyłączył się do zmowy, czy własnowolnie lub też wskutek namowy lub groźby...

Wszystkich nietutejszych odesłano do magistratu w celu odesłania ich do gmin przynależnych, dwudziestu zaś kilku aresztowano, dla jakich powodów, wkrótce się okaże. Na kilku z nich ma ciężyć wina, że chcącym się wydalić z obozu grozili, a nawet dwóch pobili, i tych odstawiono do sądu.

Tutejszym czeladnikom i chłopcom dano trzydniowy termin, aby postarali się o zatrudnienie, w przeciwnym bowiem razie zastosuje do nich policya ustawę o włóczęgostwie. Niewielu z nich znajdzie robotę, majstrowie bowiem posprowadzali sobie czeladź z miast prowincyalnych a piekarnia t. z. „Karlsbadzka“ z Prus. W czasie zmowy nie było braku pieczywa we Lwowie, jedynie w godzinach poobiednych nie można było nigdzie dostać bułek.

Dziś rano udała się deputacya towarzyszy do namiestnika, celem przedłożenia mu swoich skarg, a zarazem z prośbą o uwolnienie zamkniętych. Namiestnik przyjął deputacyę dość życzliwie, obiecując im, że wglądnie w sprawę bliżej i wyraził nadzieję, że prócz oddanych już do sądu, uwięzieni zostaną wypuszczeni na wolność.

Wczoraj rano powrócił z Bośni 2 i 3 batalion 30 pułku piechoty. Na dworcu powitała przybyłych generalicya i sztab. Wieczór o godzinie 9 odbył się w kasynie miejskiem bankiet, wydany przez reprezentacyę miasta na cześć korpusu oficerów przybyłego pułku. Na bankiet zaproszono prócz oficerów pułku 30 starszyznę wszystkich załogujących pułków: Pierwsze miejsce wskazano pułkownikowi p. Tempis, naprzeciw zasiadł prezydent miasta p. Mochnacki, a obok niego wiceprezydent dr. Gryziecki i pierwszy delegat p. Michał Walichiewicz. Radni Baczewski, Bardasz, Mikolasch, Michalski, Rewakowicz, dr. Roszkowski, Swisterski i inni pełnili funkcye gospodarzy. Pierwszy toast w języku polskim wzniósł prezydent na cześć cesarza, drugi dr. Gryziecki (po polsku i niemiecku) na cześć 30 pułku i korpusu oficerów. Pułkownik Tempis, władający doskonale językiem polskim, wzniósł bardzo serdeczny toast na cześć reprezentacyi miasta Lwowa. Dr. Roszkowski toastował na cześć całej armii, a dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański (red. *Dzien. Pol.*), jako jeden z najstarszych oficerów rezerwowych wypił zdrowie oficerów liniowych. Generał Kukul, zastępca komenderującego, wychylił kielich na pomyślność kraju, a prezydent p. Mochnacki wzniósł zdrowie nieobecnego komenderującego ks. Wirtemberskiego i jego zastępcy generała Kukuliego, a pułkownik p. Dylewski toastował na powodzenie państwa i ojczyzny. Tradycyjnie „Kochajmy się“ wzniósł p. Walichiewicz. Cała biesiada wypadła nadzwyczaj serdecznie.

Towarzystwo zaliczkowe lwowskie odbyło wczoraj nadzwyczajne walne zgromadzenie, spowodowane rezygnacyami członków Rady zawiadowczej i zastępców dyrektorów. Nakoniec zgromadzeni członkowie wybrali do rady zawiadowczej pp. Leszka Dobrzańskiego, Orłowskiego Jana, dra Romanowskiego Erazma i Wybranowskiego Leoncyusza. Zastępcami dyrektorów zostali pp Romanowski E. i Dąbczański L. P. Starkel Juliusz postawił wniosek zmiany poręki nieograniczonej Towarzystwa na ograniczoną. Po krótkiej dyskusyi odesłano ten wniosek do rady zawiadowczej.

Zjazd przyrodników zapowiada się świetnie, a przygotowania celem przyjęcia należytego gościa czyni komitet nieustannie. Na recepcyę, którą wydaje miasto na cześć uczestników zjazdu, zaproszonych jest około 1.000 osób.

Zjazd Towarzystwa pedagogicznego.

(*Korespondencya Nowej Reformy*).

***Rzeszów,** 15 lipca.*

Dziś dwoma pociągami południowemi przybyło 135 uczestników zjazdu. Komitet kwaterunkowy oczekiwał gości z dostateczną ilością fiakrów na dworcu. Około 50 przybyłych rozlokowano w domach prywatnych, które z iście staropolską gościnnością otwarły swe podwoje na przyjęcie nauczycielstwa. Resztę ulokowano w suto udekorowanej szkole wydziałowej żeńskiej, gdzie z całą wygodą przemieniono sale szkolne na pokoje gościnne. Miejscowe pismo *Tygodnik rzeszowski* we wstępnym artykule pod tytułem „Witajcie — Wytajte nam“ wypowiedział szczerą i serdeczną radość z powodu przybycia gości. Wieczorem urządziła muzyka wojskowa koncert w ogrodzie miejskim.

Sprawy krajowe.

(*Wykupno prawa propinacyi*).

Dziennik Polski pisze:

„Komisya obradująca w ministerstwie nad zasadami opracowanemi przez tutejsze namiestnictwo dla projektowanej ustawy krajowej o wykupnie propinacyi ukończyła swoją pracę. Radca dworu Karasiński powrócił już z gotowym substratem do Lwowa i w przyszłą środę odbyć się ma w namiestnictwie ankieta, złożona z delegatów namiestnictwa, Wydziału krajowego i kilku wybitnych znawców tego przedmiotu, dla ostatecznego porozumienia się co do zasad, na podstawie których opracowany zostanie projekt do ustawy i wejdzie jako przedłożenie rządowe do Sejmu“.

Do *Pol. Corr.* zaś piszą ze Lwowa pod datą 14 b. m., że gdy zasady projektu rządowego, odnoszącego się do wykupna prawa propinacyi w Galicyi w ogólnych zarysach zostały już rozważone i uchwalone przez komisyę ministeryalną, która świeżo odbyła się w Wiedniu, w najbliższym zaś czasie będą w tok wprowadzone i wykonane narady, jakie jeszcze we Lwowie w tym przedmiocie odbyć się mają — przeto wniesienie wspomnianego rządowego przedłożenia na najbliższej sesyi Sejmu galicyjskiego można uważać za zapewnione.

Z Francyi.

Uroczystoć narodowa w Paryżu miała przebieg zgodny z programem.

Podczas odsłonięcia pomnika na cześć Gambetty d. 13 bm. przemawiali: prezydent gabinetu Floquet, prezydent senatu Leroyer i minister wojny Freycinet, prezydent Izby Meline i p. Spuller.

Pierwszy z nich sławiąc patryotyczną wytrwałość Gambetty podczas wojny, a następnie niestrudzoną energię w walce ze stronnictwami reakcyjno-monarchicznemi, rzekł przy końcu: „Nasze siły poświęćmy dla dobra ludu, któremu Gambetta służył, armii, którą kochał, ojczyzny, której bronił, wreszcie rzeczypospolitej, którą pragniemy widzieć na drodze reform, dobroczynną i pokojową w jej niezachwianem prawie i sile“.

Drugi podniósł szczególnie tę okoliczność, że Gambetta bez uciekania się do gwałtów, bez zmiany ustaw umiał stronnictwo republikańskie prowadzić w walce do zwycięstwa w latach 1875 i 1877.

Freycinet mówił o przebiegu wojny, w której Gambetta rozwinął niezwykłą wytrwałość w obronie kraju i honoru ojczyzny. Mowę swą zakończył następującemi słowami: „Straty materyalne maleją — z wyjątkiem jednej strasznej, ciągle krwawiącej się rany. — Potomność uzna, że naród może być wielkim, jeżeli potrafi utrzymać się na wysokości swych obowiązków. — Gdyby Gambetta żył teraz, byłby podziwiał armię, którą tak kochał, a która przez moje usta wypowiada mu swoje uznanie. Poznałby w niej ten sam nieugaszony zapał, jaki jego ogarniał; — widziałby naród, który zgodny jest w miłości ojczyzny, który — jak dawniej, gotów jest stanąć w obronie swego honoru i niepodległości“.

Przedmiotem szczególnych owacyj ze strony tłumów publiczności byli Carnot i Floquet.

Następnego dnia odbył się, według programu, olbrzymi przegląd wojska z defiladą. — Bataliony armii terytoryalnej przyjmowała publiczność szczególnemi oznakami chluby i radosnej życzliwości.

Drugi dzień uroczystości narodowej t. j. dnia 14 b. m. różne stowarzyszenia za przewodem ligi patryotycznej wybrały również do własnych manifestacyj. O godzinie 10 zrana odbyły pochód przed posąg miasta Strassburga. Tu odezwały się głosy: Niech żyje Boulanger! ale i głosy: Niech żyje republika! Następnie udał się pochód przed posąg „dziewicy orleańskiej“, a wreszcie przed nowo odsłonięty posąg Gambetty. Tu złożono wieniec z nieśmiertelników, a prezes ligi Dèroulède rzekł krótko: „Od posągu rzeczypospolitej poszliśmy do posągu Strassburga. Teraz stoimy u stóp posągu, który wystawiono na cześć wielkiego patryoty. Taki pochód mówi więcej, niż wszelkie przemówienia. Wiemy, dokąd idziemy! Za republikę! za Alzacyę Lotaryngię! Niech żyje Boulanger!“

Podczas tych manifestacyj uwięziono tylko dwie osoby za to, że rozdawały portret Boulangera z odezwą wzywającą do zgromadzenia się wieczór na placu Zgody dla urządzenia wielkiej demonstracyi na cześć Boulangera.

Dzień przed tem wieczór odbyła się uczta boulanżystów. Zamiast Boulangera przewodniczył Naquet i odczytał odezwę jego do wyborców w departamencie Ardèche, gdzie stawia swoją kandydaturę. Odezwa ta, pełna zarozumiałości opiewa: „Spełniłem mój mandat połowy miliona wyborców, żądających rewizyi konstytucyi i rozwiązania Izby. Izba odpowiedziała mi uchwaleniem nagany. Proszę was abyście dnia 22 b. m. potwierdzili domaganie się narodu wbrew oporowi Izby. Postaram się was odwiedzić, aby wam powiedzieć, że głosowanie na mnie nie znaczy oświadczenia się za jakiemś stronnictwem, lecz za niezależnością na wewnątrz i na zewnątrz“.

Równocześnie z powyższą odezwą rozrzucono drugą do wyborców departamentu „du Nord“. W tej zarzuca posłom, iż mu mówić przeszkadzali; Floquetowi zaś w szczególności zarzuca, iż podczas wyborów w tym departamencie, aby przeszkodzić jego wyborowi, kazał rozrzucać bezwstydne pamflety na niego, oraz że na wszelkie słuszne żądania jego odpowiadał ciężkiemi obelgami. — „Większość — jak mówi dalej — ma szaloną obawę przed dniem obrachunku, że tłumi wolność głosu połączonemi wysiłkami bezsilności z obrzydliwością. Rana moja zmusza mnie odwołać się do sądu Francyi między mną a moimi oszczercami“.

Dzienniki bulanżystowskie grożą, że są gotowe do wszystkiego w razie, gdyby wrogowie Boulangera zaniechawszy walki o zasadę, przenieśli ją na inne pole.

Dzienniki monarchistyczne nie mogąc rozeznać się w sytuacyi mówią, że teraz nikt jeszcze nie może wiedzieć, czy skutki pojedynku wypadną na jego korzyść, czy na szkodę.

Boulanger ma się lepiej. Oddech jest swobodniejszy, gorączka ustąpiła, stan rany zadowalniający.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 lipca

Poznański korespondent *Kraju* uchyla rąbek tajemnicy, jaką posłowie polscy w Berlinie otoczyli swój adres do cesarza Fryderyka i odpowiedź na adres. Pisze on: „Wiecie już, że posłowie nasi postanowili nie ogłaszać ani adresu, jaki do nieboszczyka króla podali, ani odpowiedzi, jaką na adres ten od ministerstwa stanu, a raczej od ks. Bismarka otrzymali. Pobudek tej tajemniczości rozbierać nie chcę; obawiam się tylko, żeby pewnego pięknego poranku tekstu obudwóch ciekawych dokumentów nie ogłosiło które z półurzędowych pism niemieckich. Treść obudwóch pism zresztą u nas w kołach polityką się zajmujących jest dobrze znaną, nie popełnię więc wobec szanownych naszych reprezentantów niedyskrecyi, jeśli do tego, co wam już w *Kraju* o dokumentach tych donoszono dodam kilka wybitniejszych szczegółów. Otóż więc adres Koła, przy całej konwencyonalności, nieuniknionej w tego rodzaju dokumentach, zaznaczał bardzo wyraźnie pochodzenie i prawnopolityczny stosunek tych, w których imieniu był podany, a społeczeństwo nasze przedstawiał jako pod bardzo wielu względami ciężko nawiedzone. Na to odpowiedział ks. Bismark, że korona nietylko nie wątpi o uczuciach wiernopoddańczych Polaków, ale zarazem ma prawo spodziewać się po nich, że potrafią okazać się wdzięcznymi za dobrodziejstwa, doznane i doznawane od pruskiego *geordnetes Staatswesen*, po reprezentantach polskich zaś mianowicie spodziewa się, że odtąd żywy udział brać będą we wspólnej pracy około zadań państwowych. Taką jest mniej więcej treść tej charakterystycznej odpowiedzi“.

Gadzinowe pisma niemieckie bynajmniej się nie żenują przyznając, że sławna broszura lekarska o chorobie cesarza Fryderyka skierowaną była głównie przeciw — cesarzowej wdowie. — *Dresd. Nachrichten* pisze: „Każdemu wiadomo, czyja ręka ochraniała agielskiego oszusta (*Schwindler*). Kiedy się w Berlinie zdecydowano ogłosić lekarską opinię, bezwarunkowo wiedziano jasno, jakie są następstwa tego kroku i nie można było wątpić, że będzie podniesionem pytanie, kto mógł dostojnego chorego napełnić tak ślepem zaufaniem do Mackenziego i kto mógł przeprowadzić, że następca tronu został przewieziony do Anglii i że udaremniono wszelki nadzór nad angielskim partaczem ze strony niemieckiego lekarza. Celem tych rewelacyj nie mogło być poniżenie charakteru Mackenziego, ani też uratowanie honoru lekarzy niemieckich. Zamiar mógł być tylko ten, żeby przeszkodzić, by na przyszłość nikt niepowołany do tego nie poważył się wpływać na losy Niemiec.“ Jest to tak wyraźnie skierowane przeciw cesarzowej Wiktoryi — że w monarchicznych Prusiech coś podobnego było dotąd niemożliwem. Trzeba było bezwzględności ks. Bismarka, żeby do tego doprowadzić.

Z Londynu donoszą, że celem sprostowania licznych nieprawdziwych lub przekręconych faktów w sprawozdaniu niemieckich lekarzy — poleciła cesarzowa-wdowa Wiktorya drowi Mackenzie, ażeby dla niej spisał prawdziwą historyę choroby i leczenia cesarza Fryderyka. Mackenzie, który codziennie spisywał bardzo dokładnie szczegóły choroby cesarza, podjął się napisania tego sprawozdania w krótkim czasie—nie wie je’nak, jakie dalsze kroki cesarzowa zamierza poczynić, i czy nastąpi ogłoszenie tego sprawozdania w całości, albo może tylko jakiej jego części.

O zjeździe cesarza niemieckiego z carem pisząc brukselski *Nord* w liście z Petersburga oświadcza: „Dzienniki europejskie kwapią się zbytecznie, gdy wysnuwają wnioski z odwidzin, cesarza niemieckiego i kombinacye, które dopiero mogą wyniknąć z tych odwidzin, stawiają już teraz jako fakta dokonane, jak n. p. doniesienie o układach rosyjskich z gabinetami w sprawie bułgarskiej. Otóż takich układów nie tylko nie ma, ale nawet nie ma prawdopodobieństwa, że nastąpią bezpośrednio po podróży cesarza. Zresztą korespondent zwraca uwagę na to, że nie brak innych spraw ważnych. Szczególnie stan Serbii może wywołać poważne zaniepokojenie, bo król Milan swojem nagannem postępowaniem z żoną może doprowadzić do ostateczności niezadowolenie swego narodu z jego antinarodowej polityki. Niesłychana to rzecz, że kiedy potężni monarchowie nie żałują żadnych starań, by pokój utrzymać, mali książęta nie robią sobie wcale żadnych skrupułów z narażeniem na zakłócenie pokoju, tak upragnionego“.

Tą uwagą korespondent petersburski przyznał urzędownie to, co wiadomem było powszechnie, że w oporze królowej Natalii przeciw pierwszym honorowym warunkom separacyi i w nietaktownem postępowaniu w Niemczech kierującą ręką była interesowana polityka rosyjska. Tą uwagą *Nord* przysłużył się królowej po niedźwiedziemu.

Z jakiego powodu pojechał cesarz niemiecki do cara? Dzienniki wszystkich narodów snują mnóstwo domysłów dla wyszukania stosownej odpowiedzi. Jeden z takich ciekawych domysłów pojawił się w dzienniku francuskim *Matin*. Oto celem odwidzin jest odbycie skruchy przed carem i naprawienie tego złego, jakiego narobił Bismark swoim obrazem położenia europejskiego, oraz planów i zamysłów niemieckich, jakie na piśmie przedłożył był pierwszemu cesarzowi Wilhelmowi, przypuszczając, że to pismo dostanie się bezpośrednio do wnuka, bo liczył na to, że syn jego nie zasiędzie na tronie niemieckim. Jednak stało się inaczej. Fryderyk wstąpił na tron i dokument ów dostał się jemu, a od niego w ręce królowej angielskiej, która o tej niemieckiej tajemnicy stanu ostrzegła panujących w Petersburgu i Wiedniu. — Otóż wyświecenie sprawy i złagodzenie złego wrażenia może być najważniejszą pobudką tej podróży.

Rosya na równi z innemi mocarstwami europejskiemi pomimo pokojowych zapewnień ustawicznie podnosi swoje siły wojenne. Ostatnie depesze petersburskie donoszą, że ogłoszony już ukaz carski ustanawia tegoroczny kontyngent rekrutów na 250.000 ludzi, tj. o 15.000 więcej, niż w roku zeszłym. Prócz tego ogłoszoną została ustawa przedłużająca czas trwania służby wojskowej tak w armii czynnej jak w landwerze. Nowo ustanowiony czas służby dla wstępujących do wojska na podstawie losowania wynosić będzie lat 18, z których 5 przypada na służbę czynną w linii. W ten sposób siła samej linii zostaje podwyższoną o 75.000 ludzi. Wychowańcy wyższych zakładów naukowych i ochotnicy korzystać będą z pewnych przywilejów. Obronę krajową tworzyć będą wszyscy, nie należący już do czynnej służby, zdolni do noszenia broni, aż do 43 roku życia włącznie. Obrona krajowa podzieloną będzie na dwie klasy: pierwsza klasa stanowi główne siły obrony krajowej, druga zaś ma być ściąganą tylko na mocy poszczególnego carskiego manifestu.

Królewicz serbski Aleksander bawi już w Belgradzie. Król Milan wyjechał był na spotkanie się z synem aż do stacyi Bicske na drodze z Pesztu ku Wiedniowi. Niewyspany — nieogolony oczekiwał z gorączkową niecierpliwością i obawą chwili nadejścia pociągu.

Powitanie było bardzo serdeczne. Odjazd stąd, a potem z Pesztu odbył się pospiesznie, jakby w obawie pogoni. Na powitanie w Belgradzie dnia 14 wieczór przybyli na dworzec ministrowie, biskupi i tłumy publiczności. Powitanie przez publiczność było bardzo sympatyczne; świadczy ono, że opinia jest po stronie króla.

Miasto było ozdobione chorągwiami i iluminowane. Zapowiedziany był korowód ze światłami i koncert wszystkich stowarzyszeń śpiewackich.

Królowa Natalia chciała po oddaniu syna w ręce dyrektora policyi w Wiesbadenie odjechać co rychlej, aby się złączyć ze synem, al nie mogąc dostać osobnego pociągu musiała zaczekać na pociąg zwyczajny. Teraz bawi w Wiedniu; jest widocznie zgnębiona i złamana bolesnem niepowodzeniem. Długi opór władzy niemieckiej w Wiesbadenie naraził ją ostatecznie osobiście na wielkie upokorzenie, a godność jej na poniewierkę — bez najmniejszej nadziei odzyskania syna.

Nadto teraz jest wszelka pewność, że rozwód będzie orzeczony choćby dla tego, że postępowaniem swojem wobec prawomocnego nakazu i nietaktownem zachowaniem się wobec miejscowej władzy skompromitowała kompletnie dostojeństwo korony.

Według ostatnich wiadomości z Belgradu synod biskupi uznał się jedynie kompetentnym do orzekania w sprawie rozwodowej pary królewskiej, bo zwykłe sądy konsystoryalne małżeńskie mają władzę tylko nad osobami, przynależnemi do poszczególnych dyecezyj, król zaś jako przynależny do całego kraju nie może podlegać takiemu sądowi, lecz wprost wyższej instancyi synodalnej.

Drugi akt tego głośnego dramatu skończy się wkrótce i królowa Natalia utraci tytuł, którego nie umiała godnie uszanować — i przemieni się znowu w panią Keczko — lub może w hrabinę Takowy, pod której imieniem podróżuje.

Na tron bułgarski pojawiła się nowa kandydatura. Kandydatem jest ks. Cumberland, prawowity dziedzic królestwa hanowerskiego, zabranego przez Prusy, i dziedzic Bruszwiku, który bez panującego obecnie jest w administracyi tymczasowej, spokrewniony z rodziną panującą w Anglii.

Kandydaturę postawił tygodnik *Deutsches Wochenblatt*, organ stronnictw kartelowych w Niemczech. Tygodnik ten twierdzi, iż książę potrzebowałby tylko zrzec się formalnie swoich praw do Hannoweru, a otrzymałby zwrot olbrzymiego funduszu Welfów, który Prusy zabrały w r. 1866 i panowanie w połączonej Bułgaryi z tytułem króla niezależnego od zwierzchniczej władzy sułtańskiej.

Rozgłoszenie tej kandydatury pochodzi widocznie z chęci wybadania opinii, ale nie zasługuje na poważniejsze traktowanie, chociaż trudno zaprzeczyć, że Prusom byłoby to dogodnem, gdyby ks. Cumberland zrzekł się wszelkich swoich dziedzicznych pretensyj w Niemczech.

Ks. Ferdynand tymczasem podróżuje po Bułgaryi. Obecnie bawi w Warnie, gdzie się kilka dni zatrzyma. W usposobieniu Bułgaryi nie zdradza się nic takiego, coby wskazywało na niezadowolenie z rządów ks. Ferdynanda — a tem samem na puszczenie się na nowe niepewne eksperymenta.

Program V Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie.

Jazda do Lwowa:

Kolej Karola Ludwika: Kraków Lwów, Podwołoczyska Brody Lwów Nadbrzeże Dębica Sokal Jarosław upust $33^1/_3$ prc. także przy pociągach pospiesznych, legitymacya, karta udziałowa Zjazdu.

Kolej państwowa: Czacza-Oświęcim-Orlo-Kraków Tarnów-Husiatyn Lwów, tudzież dla wycieczki Lwów Iwonicz i Ławoczne upust 30 prc. na podstawie osobnej legitymacyi kolei państwowej, wydanej przez wydział gospodarczy.

Kolej czerniowiecka: Suczawa-Lwów $33^1/_3$ prc. upustu z warunkiem powrotu do stacyi wyjazdu tą samą linią z koniecznością kupienia biletu tam i napowrót. Pociąg pospieszny tylko dla jadących II klasą. Osobna legitymacya tejże kolei.

Kolej węgiersko galicyjska (Łupków-Przemyśl) tak jak Karola Ludwika upust 25 prc.

Warszawsko-wiedeńska upust 50 prc., powrót za darmo za ostęplowaniem we Lwowie karty uczestnictwa.

Towarzystwo kolei państwowych (Praga-Ołomuniec i inne linie) tak jak czerniowiecka. Legitymacya karta udziałowa.

Kolej północna (Wiedeń Granica Kraków i t. p.) nie przyznała żadnego upustu cen jazdy, tak samo jak koleje pruskie i rosyjskie.

We wtorek 17 lipca. Poufne zebranie towarzyskie celem wzajemnego poznania się w lokalnościach Kasyna miejskiego (ul. Akademicka 13) o godzinie $8^1/_2$ wieczorem.

We środę 18 lipca o godz. 10 przed południem. Otwarcie Zjazdu w wielkiej sali ratuszowej (Rynek), toaleta galowa. Prezydent miasta Mochnacki powita uczestników imieniem miasta. Prof. dr Czyżewicz imieniem wydziału gospodarczego. Wybór prezesów. Odczyt hr. Włodz. Dieduszyckiego i dra Rollego z Kamieńca Podolskiego. Po zakończeniu ceremonii otwarcia, zwiedzenie obrazu Matejki „Kościuszko pod Racławicami“ (ul. Akademicka, hotel George) — Po południu zwiedzenie wystawy Zjazdu (szkoła realna, ul Kamienna). Około godz. 5 na dany znak dzwonkiem zbiorą się uczestnicy w dziedzińcu tejże szkoły realnej i udadzą się do zwiedzenia muzeum Dieduszyckich (ul. Teatralna 18). Wieczorem koncert w ogrodzie miejskim, w razie niepogody zebranie w salonach Koła literackiego (gmach teatralny).

We czwartek 19 lipca o godz. 9 rano posiedzenia sekcyjne gimnazyum Franciszka Józefa (ul. Batorego) Po posiedzeniu, zwiedzenie muzeum Ossolińskich (ul Ossolińskich 9). Zebranie w dziedzińcu gimnazyum o godz. 12. Po południu o godz. 4 posiedzenia sekcyjne. Wieczorem recepcya, dana przez Reprezentacyę miasta Lwowa, w wielkiej sali ratuszowej (toaleta galowa).

W piątek 20 lipca o godz. 9 rano posiedzenia sekcyjne. Po południu wycieczka do zdrojowiska Lubień JW. br. Brunicki, właściciel zdrojów, ugaszcza wszystkich uczestników Zjazdu, dowozi ich i odwozi do stacyi kolejowej Gródek. Panie biorą udział (toaleta spacerowa). Wyjazd ze Lwowa osobnym pociągiem spacerowym o godz. $2^1/_2$ z dworca głównego Karola Ludwika (stacya kolei konnej, jazda z miasta pół godziny). Przyjazd do Gródka o godz 3 m. 48. Tu czekają podwody. Przyjazd do Lubienia o godz. 5. Powrót z Lubienia o godz. 10. Wyjazd z Gródka o godz. 11 m. 20. Przyjazd do Lwowa o godz. 12 m. 17 w nocy.

W sobotę 21 lipca o godz. 10 rano drugie walne zgromadzenie. Odczyt dra Z. Krówczyńskiego. Obiór miejsca przyszłego Zjazdu i tegoż wydziału gospodarczego. Przemowa prof. dra Radziszewskiego imieniem wydziału gospodarczego. O godz 8 rano zwiedzenie szpitala głównego i św. Zofii (Łyczaków, ul Głowińskiego), punkt zborny tamże; o godz 9 szpitala wojskowego, szkoły weterynaryi (ul. Kochanowskiego 33) i szkoły leśnej (punkt zborny gimnazyum Franciszka Józefa). Po walnem zgromadzeniu zwiedzenie muzeum przemysłowego w gmachu ratuszowym. Po południu o godz. 4 zwiedzenie gmachu sejmowego wraz z obrazem Matejki „Unia“, potem gmachu politechniki. Punkt zborny ogród miejski przed gmachem sejmowym. Wieczór o godz. 8 recepcya, dana przez wydział gospodarczy w sali „Sokoła“ (ul. Zimorowicza), toaleta galowa

W niedzielę 22 lipca: wycieczki Ławoczne-Beskid. Zebranie o godz. 4 m. 30 rano, dworzec główny Karola Ludwika, wyjazd o godz. 5 rano. Przybycie do Ławocznego o godz. 11 m. 18 rano, do Beskidu o godz. 12 m. 9 w południe. Odjazd z Ławocznego o godz. 6 m. 23 wieczór. Przyjazd do Stryja o godz 9 m. 30 wieczór (uczestnicy wycieczki Iwonicz-Wietrzne pozostają w Stryju), do Lwowa o godz. 1 m. 15 w nocy. Koszta: I klasą 11 złr. 50 ct., II kl. 8 złr. 60 ct., III kl. 6 złr. 80 ct. Osobna legitymacya kolei państw. III

Słoboda rungurska i na Czarnohorę. Zebranie jak wyżej. Wyjazd ze Lwowa do Kołomyi o godz. 9 rano. Z Kołomyi o godz. 2 m. 30 osobnym pociągiem do Słobody, przyjazd tamże o godz. 4 m. 30, odjazd ze Słobody do Kołomyi o godz. 6 wieczór, z Kołomyi do Lwowa o godz. 9 wieczór, przyjazd do Lwowa 23 lipca rano. Do Czarnohory wyjazd z Kołomyi 23 lipca o godz. 6 rano podwodami. Powrót do Kołomyi 27 lipca. Koszta tylko do Słobody II kl 19 złr. 22 ct., III kl. 13 złr. 76 ct i własne utrzymanie. Do Czarnohory nadto 28 złr. włącznie z całem utrzymaniem i podwodami.

Iwonicz-Wietrzna. Odjazd ze Lwowa dworzec jak wyżej o godz 7 m. 50 wieczór 22 lipca. Iwonicz o godz. 5 m. 22 rano 23 lipca. Iwonicz zdrój o godz. 6 m. 22 rano. Wyjazd do Wietrzu (największe kopalnie nafty) o godz. 5 po południu podwodami. Powrót do Iwonicza o godz. 8 wieczór, do stacyi Iwonicz o godz. 9. Odjazd do Lwowa o godz. 9 m. 19 wieczór. Przyjazd do Lwowa o godz. 8 m. 16 rano. Koszta: I kl. 17 złr., II kl. 13 złr. 40 ct., III kl. 8 złr. 60 ct. Całe ugoszczenie i podwody przyjmuje zakład zdrojowy (własność hr. Załuskiego), który obchodzi jubileusz 50-letniego wznowienia zdrojowiska. Powrót wprost do Krakowa lub któregokolwiek zdrojowiska galicyjskiego, gdyż Iwonicz leży w $^2/_3$ części drogi między Lwowem a Krakowem, bliżej ostatniego. Liczba uczestników ograniczona, toaletę balową zabrać należy. Legitymacye kolei państwowej II. Wycieczkę złączyć można z Ławocznem, Beskid, co obniża do połowy cenę tejże i Truskawiec, która to ostatnia przychodzi bez kosztów.

Truskawiec. Wyjazd ze Lwowa dworzec jak wyżej o godz. 10 m. 15 rano 22 lipca. Przyjazd Drohobycz o godz. 1 m. 52 w południe. Truskawiec podwodami o godz. 3. Odjazd z Truskawca o godz. 9 wieczór, z Drohobycza do Iwonicza o godz. 11 m. 2, do Lwowa o godz. 3 rano. Przyjazd do Lwowa o godz. 8 m. 6 rano 23 lipca. Legitymacya kolei państwowej II.

Kronika.

Kraków, 16 lipca.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej zamieszczono wnioski sekcyi ekonomicznej o sprzedaż części gruntu na placu Matejki p. Ateslaenderowi, — o odstąpienie na własność Towarzystwu „Sokół“ gruntu za rogatką Wolską, dalej wnioski komisyi przemysłowej w sprawie bazaru wyrobów krajowych itd.

Włościanie podróżnicy. Wczoraj zgłosili się do nas czterej górale z okolic Bardyowa, i ku wielkiemu zdziwieniu naszemu, wręczyli nam pismo zacnego rodaka p. Henryka Bukowskiego ze Stokholmu, skąd właśnie wracają. Byli oni w Szwecyi dla sprzedania swoich wyrobów koszykarskich — co im się też powiodło przy życzliwej pomocy p. Bukowskiego, który czasu i trudu dla górali nie szczędził — za co też nie mają dość wyrazów najserdeczniejszej wdzięczności dla naszego rodaka. Przesłał też p. Bukowski przez ich ręce dary dla Muzeum Narodowego w Krakowie: dwa piękne puharki z czasów Augustowskich, dwie małe kasetki porcelanowe przepięknie malowane i matryce monet polskich. Przysłał też list do nas, w którym załącza 24 złr. w. a. w złocie „na dotkniętych ogniem lub powodzią.“ Ponieważ dar ten nadszedł właśnie po pożarze w Tarnobrzegu i Dzikowie, przeto przeznaczamy go na tamtejszych pogorzelców, wyrażając szlachetnemu dawcy najserdeczniejsze podziękowanie.

W Sukiennicach w salach Towarzystwa Przyj. sztuk pięknych, w Muzeum Narodowem, oraz w „Langerówce“ na osobnej wystawie prac Siemiradzkiego było wczoraj blisko dwa tysiące osób. Dzień wczorajszy był rocznicą bitwy pod Grunwaldem (15 lipca 1410), to też przed obrazem mistrza Matejki, przedstawiającym to wiekopomne zwycięstwo, zatrzymywała się liczna publiczność. Wielką ciekawość budził również wystawiony w salach Towarzystwa nowy obraz Henryka Siemiradzkiego „Chopin u Radziwiłła“. Henryk Rodakowski obiecał nadesłać wkrótce na wystawę sztuk pięknych do Krakowa malowania ścienne, które mają stanowić fryz przeznaczony do sali sejmowej we Lwowie. Wielkie to dzieło obejmuje 17 metrów długości na 140 cent. wysokości i dzieli się na 6 części przedstawiających symbolicznie rozmaite kierunki pracy, oraz zdobycze na polu wiedzy kolejno osiągnięte.

Dyrekcya Tow. sztuk pięknych zastanawiała się na wczorajszem posiedzeniu nad zaproszeniem, odebranem z Paryża, do wzięcia udziału w przyszłorocznej wystawie powszechnej. Zaproszenie to pochodzi od austryackiego komitetu sztuk pięknych, zawiązanego w Paryżu z inicyatywy pp. Munkaczego, Brozika i Sedelmayera. Dyrekcya postanowiła nie dawać stanowczej odpowiedzi przed zasięgnięciem odpowiednich informacyj i porozumieniem się w tej mierze z Künstlerhausem wiedeńskim.

Z uniwersytetu. Pp. Rudolf Hammerschlag, rodem z Ludźmierza w Galicyi, i Jan Opieński, rodem z Paryża we Francyi, otrzymali dziś stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Do zarządu akademickiego bractwa Filaretów wybrani zostali na kurs zimowy 1888/9: prezesem Maryan Lisowiecki, gospodarzem Oswald Potocki, sekretarzem Witołd Dębicki, skarbnikiem Adam Podiwin, bibliotekarzem Kazimierz Szeptycki.

Zmarli. Antoni Swiątek, majster rzeźniczy, obywatel m. Krakowa, zmarł wczoraj w 37 roku życia.

Ignacy Garbusiński, majster rzeźniczy, obywatel m. Krakowa, zmarł wczoraj w Krakowie w 69 roku życia.

Walenty Starnowski, żołnierz wojsk polskich z 1831 r., obywatel miasta Krakowa, majster rzeźnicki, urodzony w r. 1802, zmarł wczoraj.

Lwów, 15 lipca. (Koresp. *N. Reformy*). Profesorowie uniwersytetu tutejszego dali na cześć ustępującego rektora dra Euzebiusza Czerkawskiego bankiet w hotelu Europejskim. Do uczty zasiadło 20 osób. Toast na cześć ustępującego wzniósł nowo obrany rektor dr. Piętak.

Tragiczny wypadek zdarzył się tutaj wczoraj. Pomocnik fryzyerski 17-letni Ludwik Bogusławski, syn woźnego Tow. kred. ziemsk., zakochany w 15 letniej dziewczynie Anastazyi Teluk, która mu się wzajemnością odpłacała, powróciwszy z nocnej hulanki o godz. 4 do golarni swego pryncypała Engelberta przy ulicy Batorego, strzelił dwukrotnie z rewolweru do swej narzeczonej, raniąc ją lekko w lewy bok, trzecim zaś strzałem odebrał sobie życie. W liście pozostawionym do ojca podaje samobójca jako przyczynę swego rozpaczliwego kroku niemożność połączenia się z narzeczoną i zły stan finansowy, graniczący z nędzą. Ranna dziewczyna znajduje się pod opieką rodziny.

Z Samborskiego donoszą nam, że w okolicy Staregomiasta dzikie świnie wyrządzają ogromne szkody w ziemiopłodach na obszarach dworskich i gminnych. Stada dzików, składające się z czterdziestu, a czasem więcej sztuk, chodzą w nocy po polach i niszczą żyto, pszenicę, owies, ziemniaki, słowem wszystko, co napadną. Starostwo zarządziło polowanie na te szkodliwe zwierzęta jak dotąd bez skutku.

Pożar w Tarnobrzegu. Dnia 13 b. m. o godz. $1\frac{1}{2}$ popołudniu wszczął się ogień w środku miasta, a posuwając się przy gwałtownym wietrze zachodnim od przyjazdu z Baranowa ulicą, do drogi mokrzyszowskiej prowadzącą, ogarnął szybko całe szeregi domów drewnianych po obu stronach. Iskry i palące się spróchniałe gonty zapalały naraz kilka domów — gorzały rzeczy z domów powynoszone; w Dzikowie od razu kilka domów stanęło w płomieniach i jakby rzeka ognia płynęła z jednej strony miasta przez środek na sąsiednią wieś wśród jęku, płaczu, krzyku. Miejscowa ludność nie mogła ognia powstrzymać; brakło tych, którzyby potrafili akcyą ratunkową należycie pokierować. Straż pożarna z Baranowa, przybywszy w dwie godziny po wybuchu pożaru, powstrzymała ogień w mieście przy bóżnicy, zaś w Dzikowie p. Kaliciński z sikawką dworską z Dzikowa. Spłonęło w mieście 71 domów, w których mieszkała najuboższa ludność żydowska, dalej bóżnica, łaźnia, dom rabina; w Dzikowie 16 domów, własność wyrobników. — Trzecia część domów była asekurowana. Szkoda obliczona na 120 tysięcy. Na strychach była słoma, siano, drzewo; między domami kilkaset sągów drzewa, a nigdzie beczek z wodą, sikawek ręcznych i narzędzi ratunkowych. Studzien bardzo mało i wody w nich zabrakło. Jedna żydówka zlewała swój dom mlekiem i uratowała go. Była tu wykonywana policya ogniowa tak jak w wielu miasteczkach, gdzie rady gminne obojętne na własne bezpieczeństwo nie doznają bodźca do zorganizowania straży i zaopatrywania się w środki ratunkowe. Dla pogorzelców dało namiestnictwo 400 złr., wydział powiatowy 200 złr., a komitet ratunkowy zajął się dalszą pomocą.

Ze Śląska pruskiego donoszą, że na Górze Śnieżnej (Schneekoppe) srożyła się w nocy z 11 na 12 b. m. wielka zawieja śnieżna przy 2 stopniach mrozu. Cała okolica zasypana jest śniegiem, a w dolinach jest tylko 2 stopnie ciepła.

Mianowania. W wykonaniu nowej organizacyi inspekcyi szkolnej okręgowej w Galicyi, mianował minister oświaty inspektorami szkolnymi okręgowymi dla powiatów:

Żywiec i Biała, Antoniego Lassonia, naucz. gimn. w Stryju.

Gorlice i Grybów, Seweryna Udzielę, naucz. lud. w Ropczycach.

Lisko i Dobromil, Antoniego Kościńskiego, naucz. lud. w Jarosławiu.

Turka i Staremiasto, Antoniego Żurakowskiego, naucz. lud. w Stanisławowie.

Nadwórna i Bohorodczany, Bronisława Chmurowicza, naucz. lud. we Lwowie.

Bóbrka i Przemyślany, naucz. lud. w Przemyślu Kornela Freunda.

Sokal, nauczyciela lud. we Lwowie Bronisława Sokalskiego.

Skałat i Zbaraż, naucz. szkoły ćwiczeń w Tarnopolu Tomasza Pisarczuka.

Wadowice i Chrzanów, naucz. szkoły ćwiczeń w Tarnowie, Jana Brzezińskiego.

Składki. Na pogorzelców w Tarnobrzegu przesłaliśmy komitetowi kwotę 29 złr. 58 ct., nadesłaną nam przez Henryka Bukowskiego ze Sztokholmu na dotkniętych ogniem lub powodzią.

Na powodzian otrzymaliśmy 70 franków (35 złr.), zebrane przez redakcyę *Głosu Polskiego* w Paryżu.

Dla biednej wdowy od H. F. 2 złr.

Na cele wydawnictwa pism polskich na Śląsku Górnym od W. M. S. 3 złr.

Repertoar teatralny.

We wtorek 17 lipca: „Pierścień rodzinny“, operetka w 3 aktach Audrana.

We środę 18 lipca: „Błazen królewski“, operetka w 3 aktach Müllera.

We czwartek 19 lipca: „Książątko“, operetka w 3 aktach Lecoqua.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** *Swiat* w Nrze 14 mieści. Nowellę W. Marrene „Pierwsza sprawa“ z ilustr. Kruszewskiego. Sonet Nowodworskiego i dwa przekłady z Goethego. C. d. wybornej komedyi Koziebrodzkiego „Reprezentant firmy“. Wspomnienia z podróży M. Dubieckiego. W. J. Wdowiszewskiego sprawozdanie z wystawy obrazów Siemiradzkiego. Wianki, artykuł J. Blizińskiego z 6 wdzięcznemi ilustracyami Czesława Jankowskiego itd. Część artystyczna zawiera (licząc ilustracye i winiety) dwadzieścia kilka rycin. Między niemi: Przenajśw. Rodzinę Grottgera, Buckingham na dworze francuskim Bakałowicza, Portret kobiety Loevyego, Rzymiankę Styki, „Fauna“ Chodzińskiego, dwa widoki z Tyrolu Pochwalskiego, fryz humorystyczny Kruszewskiego itd. W dodatku c. d. powieści hist. K. Kraszewskiego „Bartochowski“ i dramat St. Rzewuskiego „Don Juan“, nie licząc trzeciego dodatku, który ma swoich zapamiętałych amatorów, a zawiera dowcipne, ale dość trudne zagadki i zadania, których rozwiązania wynagradza redakcya premiami.

*** Wiersz Asnyka z cyklu tatrzańskiego „Maciejowi Sieczce“ ukazał się w tłomaczeniu węgierskiem w piśmie *Zala*.

*** Na wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. sztuk pięknych nadeszły: Gersona „Juhas tatrzański“, Köster „Krajobraz“, Siemiradzkiego „Chopin u Radziwiłła“, Trębacza „W pracowni artysty“, Trojanowskiego „Głowa Jana Chrzciciela“, Sozańskiego „Wspomnienia“ akwarella, Petridesa „Hiszpan w kostyumie z XVI wieku“ popiersie z terrakoty, „Hiszpanka w kostyumie z XVI wieku“ pop. z terrakoty.

Dział ekonomiczny.

Rozporządzenie wykonawcze o nowym podatku od cukru zostało ogłoszone. Do rozporządzenia ministeryalnego dołączone są obwieszczenia dyrekcyi skarbowych.

Galicyjska dyrekcya obwieszczeniem z d. 12 b. m. oznajmia o obowiązku opłacania zapasów od d. 1 sierpnia. Z tego obwieszczenia dowiadujemy się, że każdy, kto d. 1 sierpnia b. r. posiadać będzie więcej niż 100 klg. cukru burakowego lub trzcinowego w jakimbądź stanie czystości z wyjątkiem syropu nieprzydatnego do użytku dla ludzi, ten obowiązany jest najpóźniej do dnia 3 sierpnia organom skarbowym pisemnie oznajmić o tem i podać wagę netto, tudzież wymienić miejscowość i lokalność, gdzie cukier ten jest złożony. Posiadacze takich małych zapasów nie są obowiązani do opłaty podatku nowego. Powyższe oznajmienia wnosi się do straży skarbowej w tym okręgu, w którym owe zapasy się znajdują. Blankiety na oznajmienie można nabyć w oddziałach straży skarbowej. — Zaniedbanie tego oznajmienia, lub niedokładność co do wagi narażają na grzywnę w wysokości 11 złr. za każde 100 klg.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej d. 14 lipca.

Pszenica na czerwiec-lipiec 7·00 do 7·10; na jesień 7·40—7·42; na wiosnę 1889 r. — 7·77—6·79.

Żyto na czerwiec-lipiec 5·80—5·90; na jesień 5·98—6·00; na wiosnę 1889 r. — 6·26 — 6·28.

Owies na czerwiec-lipiec 5·35—5·45, na jesień 5·55—5·57.

Kukurudza na czerwiec-lipiec 6·84—6·86, na lipiec-sierpień 6·84 do 6·86, na sierpień-wrzesień 6·56—6·58, na wrzesień-październik 6·56 do 6·58.

Przeciętne ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej od 9 do 14 lipca.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 26·00—30·00, galicyjskie surowe 20·00—26·00, czesane 28·00—36·00. Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1887 85·— 95·, podmiejski 80 —90·, wiejski 65·00 do 75·00, zielony 10—15.

Konicz 100 kilgr. Styryjski czerwony oczyszczony 48 do 52, włoski 40 — do 44 —

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 58 — do 62·—, francuska 72 — do 76 — węgierska 56·—60 złr. czeska biała 32 — do 40 —.

Rzepak za 100 kilogr. 10·85 do 11·25; banacki 10·62—10·87.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 29·50 do 30·00; rektyfikowany 90 prc. i wyżej 33·00—34·00.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·00 do 19·25, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 5·00 do 5·50, amerykańska 21·50 —21·75.

Olej lniany. Za 100 kilo austryackiego 33·50 do 34·00, angielskiego 31·00 do 31·50.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 30·25 do 30·75, na wrzesień-grudzień 26·75 do 28·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 60·00—61·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog. I sorty 28·50—29·00.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 16 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	738,5 mm	740,4 mm	739,6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,3	+11°,0	+19°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WSW 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	87%	62%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	1	10	4

Uwagi: Stan barometru przeszło 2 milimetry pod normalną, nie zmienił się od kilku dni. Wiatr przeszedł na wschodni kierunek. Miejscami pogoda, słońce, ciepłota wzrastająca przy słabych wiatrach.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Rzeszów, 16 lipca. Zjazd pedagogiczny uchwalił jednogłośnie na wniosek Juliusza Starkla: Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego wyraża nadzieję, że nowela do ustawy szkolnej o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego zostanie rychło sankcyonowaną.

Zgromadzenie uchwaliło telegram kondolencyjny do wdowy po ś. p. Romualdzie Starklu i zamianowało członkiem honorowym Wincentego Jabłońskiego, dyrektora seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie.

Wybrano do zbadania sprawozdań i wniosków komisye, które jutro zdadzą sprawę.

Wiedeń, 16 lipca. W dzień urodzin cesarza Franciszka Józefa spodziewają się tu nadzwyczajnych awansów w armii.

Wiedeń, 16 lipca. Hr. Kalnoky udaje się na dłuższy pobyt do Ischlu.

Wiedeń, 16 lipca. Królowa Natalia ma zabawić w Wiedniu do połowy bieżącego tygodnia. Podczas, gdy królowa zwidzała wczoraj kaplicę rosyjską, grono studentów słowian południowych urządziło jej owacyę. Królowa nie przyjmowała u siebie nikogo prócz rosyjskiego ambasadora ks. Łobanowa, który przez $1\frac{1}{2}$ godziny u niej bawił.

Wiedeń, 16 lipca. Według świeżych poleceń królowa Natalia dziś popołudniu ma opuścić Wiedeń i udać się do Paryża.

Petersburg 16 lipca. Na przyjęcie cesarza Wilhelma przygotowano pałac w Nowym Peterhofie.

Car jedzie na spotkanie cesarza niemieckiego na statku wojennym „Generał-admirał“, na którym obaj monarchowie wspólnie odbędą dalszą podróż.

Do Peterhofu mają przybyć w dniu 19 bieżącego miesiąca.

Do honorowej służby cesarza Wilhelma wyznaczono generał-adjutanta Glinkę-Mawrina, generała-majora Orłowa, adjutanta przybocznego Dennisona i pułkownika Szuwałowa.

Paryż, 16 lipca. Mowa prezydenta Carnota, wypowiedziana na onegdajszym bankiecie, który odbył się na polu Marsowem na cześć wszystkich burmistrzów francuskich znalazła jaknajsympatyczniejsze przyjęcie z powodu swej prawdziwie republikańskiej tendencyi.

Paryż, 16 lipca. Do rannego Boulangera wezwano głośnego chirurga Potain. Ten ostrzega przed optymizmem.

Prezydent Carnot napisał dekret pochwalny pod adresem ministra wojny za należytą postawę armii.

Paryż, 16 lipca. W ostatnim buletynie, o stanie zdrowia Boulangera, dr. Labbi czyni większe nadzieje powrotu do zdrowia rannego generała, oświadcza wszakże, iż stanowcza dyagnoza możebną będzie dopiero dzisiaj wieczór i stwierdza lekką ale wcale nie groźną kongestyę w prawem płucu.

Manifestacya na korzyść generała Boulangera pomimo odwołujących ją odezw przyszła do skutku.

Dublin, 16 lipca. Wczoraj odczytano w kościołach irlandzkich encyklikę papieską z dnia 24 czerwca, która stanowczo potępia system podstępnego teroryzmu (boykotowanie) i użala się na nierozważne zachowanie się Irlandczyków względem papieża.

Londyn, 16 lipca. Prezydent rzeczypospolitej Oranii w południowo-wschodniej Afryce umarł.

W dystrykcie Columbia nad Oceanem Spokojnym w posiadłościach angielskich w północnej Ameryce wybuchło powstanie murzynów.

Ateny, 16 lipca. Dzis w całej prawie Grecyi było trzęsienie ziemi.

Sofia 16 lipca. Wczoraj odszedł pierwszy pociąg z Sofii do Bellowy.

Wiedeń, 16 lipca. (Sprawozdanie giełdowe o godz. 1 w południe.) Akcye kredytowe 306, — akcye kolei Karola Ludwika 206, — renta marcowa 96·20, renta majowa 80·70, — renta węgierska złota 101·30, — renta papierowa węg. 89·30, — rubel 117.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 15 lipca 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	10
Zjednoczony dług w srebrze	82	50
Austryacka renta złota	112	30
5% austryacka renta (marcowa)	96	50
Akcye banku austro-węgierskiego	871	—
Akcye kredytowe	307	70
Londyn	125	10
Srebro	—	—
20-to franków. za sztukę	9	90
Dukaty austryackie	5	91
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	25

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 16/7.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	117 50	119
Marki niemieckie za 100 mar.	61	61 50
20-to frankówka złota	9 84	9 96
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	90 —	91 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 20	93 70
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 5
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	92 50	93 50
4% „ „ „ „ II Em.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „	94 25	95 25
5% „ „ „ „	100 70	101 70
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 50	99 5
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 —	99 2
4% „ likwidac. „ 100	88 25	95

Lwów, dnia 14/7.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 60
4½% „ „ „ „ „ 100	93 75	94 80
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 20	99 30
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 9	104 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 50	90 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 14/7.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90 —	90 20
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 —	99 75
5% „ „ „ II „ „ 100	97 90	98 5
5% „ „ „ III „ „ 100	97 30	97 50
5% „ „ „ IV „ „ 100	97 20	97 30

Wiedeń, dnia 14/7.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	80 80	81 —
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 40	82 60
4% „ „ złota „ „ 100	112 30	112 50
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 40	96 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134 20	134 90
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 —	140 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 —	142 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 50	168 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168	168 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 55	101 7
5% „ papierowa „ „ 100	89 50	89 70
5% Obl. w. Os b. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	110 —	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	130 25	130 75
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	130 25	130 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 75	125 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 50	104 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	105 75

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120	120 50
% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 50	107 —
% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	33 40	33 70
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 75	21 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 50	93 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 —	101 35
5% „ „ 40-letnie „ „ 100	98 75	99 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90 75	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 30	94 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 60
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 —	102 50
4% „ „ „ „ 100	100 30	100 85
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 30	100 90
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 70	102 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 —	81 70
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 75	89 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	125 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 40	100 20
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146 75	147 25
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 25	100
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	97 80	98 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 80	9 1
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	184 25	184 75
Klary „ 40 „ m. k.	57	5 60
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	119
Krakowskie „ 20 „ w. a.	21 50	21 90
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	57 50	58 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 50	18 90
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 60	13 —
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 25	21 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	32 —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	140 —	143 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	108 75	109 20
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	93 25	92 75
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	307 70	307 90
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	297 0	298 —
30 —	Laenderbank „ 200 „	219 —	219 50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	875 —	877 —
12 —	Unionbank „ 100 „	209 75	210 25
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	287 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	181 75	182 25
117·25	Ferdynanda Półnoen. „ 1050 „	2423	2429 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	205 75	206 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	217 50	218 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	139 25	139 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 25	193 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	177 25	177 75
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	228 50	228 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	94 —	94 50
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	378 —	380 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 91	5 93
20-to Frankówki „ „	9 90	9 92
20-to Markówki „ „	12 24	12 26
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 21	10 23
Funty szterlingi „ „	12 48	12 53
Banknoty włoskie „ „	49 35	49 04
Ruble papierowe za 100 sztuk	117 75	118 —

Ogłoszenie

galicyjskiej c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu z dnia 12 lipca 1888, L. 50.367, dotyczące obowiązku oznajmiania zapasów cukru w dniu 1 sierpnia 1888 się znajdujących.

Według §. 60 ustawy o opodatkowaniu cukru z dnia 20 czerwca 1888 r., Nr. 97 Dz. ust. p. obowiązany jest każdy, kto w dniu 1 sierpnia 1888 posiadać będzie w zapasie więcej, aniżeli 100 kilogramów opodatkowaniu podlegających fabrykatów cukru wymienionych w §. 1 ustęp 1 powołanej ustawy. t. j. cukru burakowego, jakoteż wszystkich innych fabrykatów cukru podobnego gatunku (cukru trzcinowego), w jakimkolwiekbądź stanie czystości, z jednym wyjątkiem syropu nieprzydatnego do użytku ludzkiego, zapas ten w przeciągu trzech dni, a więc najdalej do **dnia 3 sierpnia 1888** przeznaczonym do tego organom skarbowym **pisemnie** oznajmić i w dotyczącem oznajmieniu wagę netto, tudzież miejscowość i lokalność, w których wspomniane w zapasie znajdujące się fabrykaty cukru są przechowane, dokładnie podać.

Posiadacze tych zapasów do zapłacenia podatku od nich obowiązani nie są.

Oznajmienia powyższe należy wnosić do tego oddziału straży skarbowej, w którego okręgu służbowym miejscowość, w której rzeczone zapasy cukru się znajdują, jest położona. Blankiety na oznajmienia zapasów cukru nabywać można w oddziałach straży skarbowej za opłatą kosztów nakładu.

Niewniesienie przepisanego oznajmienia, tudzież niedokładne oznajmienie, w którem oznajmiony zapas cukru różnił się od faktycznie znajdującego się zapasu o więcej niż pięć procent, karane będzie grzywną w wysokości 11 złr. za każde 100 kilogramów ilości nieoznajmionej, względnie tej ilości cukru, o którą ilość oznajmiona od rzeczywiście istniejącego zapasu się różni.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu.

We Lwowie, dnia 12 lipca 1888 roku. 1182 1

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.